GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

11. SIERPNIA 1918.

NR. 177.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą w Niemczech i krajach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
„ skład tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 8 stronica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

„Samostanowienie".

Baron Falkenhausen z berlińskiego ministerstwa spraw wewnętrznych jest naczelnikiem administracyi krajów nadbałtyckich i w tym charakterze ogłosił w prasie niemieckiej jak gdyby komentarz do komentarzy, w jakie zaopatrzyła kanclerska „Nordd. Allg. Ztg." niemiłą historyę z „samostanowiącą" Tarybą. Wiadomo, że owa litewska rada krajowa ogłosiła władcą Litwy księcia Urachu, zaś rząd niemiecki tego nie zaaprobował i znalazł się wskutek tego w położeniu ciekawem, gdyż zdementował postanowienie instytucyi, którą sam powołał i której głos uznał za wyraz całej Litwy. Taryba była do onegdaj symbolem „samostanowienia" oswobodzonej przez Niemców Litwy o swoim losie. Tymczasem pierwszy krok polityczny tego niezawisłego państwa został przez Berlin unieważniony, i to z wyraźną uwagą kanclerskiego organu, że Taryba nie miała prawa osadzić na tronie swoim litewskim tego, kogo uznała za właściwe.

Komentarz bar. Falkenhausena miał zapewne złagodzić to groteskowe wrażenie. W tym celu administrator krajów bałtyckich dwie uczynił uchwale litewskiej objekcye, aby ją przedstawić za nielegalną: pierwszą, że układy z księciem Urachu odbyły się „nielojalnie", bo „przy drzwiach zamkniętych", oraz drugą, że umowę o tron zawarła nie Taryba, ale Rada Stanu. Za pierwszy zarzut winien obrazić się przedewszystkiem książę Urachu, gdyż imputuje mu się z Berlina nielojalność względem Rzeszy niemieckiej, popełnioną przez rzekomo tajemne z Litwą układy, o których zresztą cała prasa oddawna pisała. Tymczasem wina jego jest co najwyżej identyczną z winą Taryby: rozumiał on, że ustanowiona przez Berlin reprezentacya niezawisłego państwa ma prawo działać w imieniu kraju. Książę Urach nie zna podobno stosunków litewskich. Sądząc z tej omyłki, o której mowa, niemieckich również nie jest świadom, skoro brał „samostanowienie" à la lettre, z naiwnością dobrej wiary. Komentarz bar. Falkenhausena potwierdza więc tylko fakt, że niezawisłej Litwie nie wolno nic przedsiębrać bez zezwolenia biur berlińskich.

Jeszcze zabawniejszem jest tłomaczenie zakazu niemieckiego tem, że ów krok „samostanowiący" podjęła nie Taryba, lecz Rada Stanu. O tej ostatniej instytucyi mało było dotąd słychać. Bar. Falkenhausen sam nie jest bardzo pewien jej składu, gdyż rząd Rzeszy nie wie, jego zdaniem, czy cała Taryba, czy też tylko jej część zmieniła swoją pierwotną firmę na szyld „Rady Stanu". W każdym razie przyznał, że Radę Stanu składają cisami ludzie, co Tarybę. Mamy więc przed sobą fakt bez precedensu: oto prawni, według Niemiec, przedstawiciele niezawisłego państwa przestają być prawnymi z chwilą, gdy wykonają tak skromny krok „samostanowienia", jak przemianowanie się z Taryby na Radę Stanu. W dodatku p. Falkenhausen nie może wyjaśnić, kto ową intronizacyę zamierzał: Taryba, czy Rada Stanu — i bynajmniej przy drugiej wersyi się nie upiera! Niektóre rozmowy komturów krzyżackich u Sienkiewicza są arcydziełem sofistyki; te zwłaszcza, gdzie ci dostojnicy z pobożnym uśmiechem przekręcają najoczywistszą oczywistość. Kuno Lichtenstein zdumiałby się, że tradycya kunsztu przewrotności nie utrzymała się w administracyi krajów nadbałtyckich. Baron Falkenhausen przemawia tak dobrodusznie, jak gdyby był księciem Urachu.

Naiwność nie bywa w polityce na długo zajmującą. To też nie wartoby dalej rozwodzić się nad bar. Falkenhausenem, gdyby nie jeden szczegół faktyczny, który przynoszą jego wyjaśnienia. Oto zapowiada on, że Niemcy cofną swój poprzedni zakaz i pozwolą reprezentacyi niezawisłej Litwy rozrządzić się tronem, a stanie się to już w przyszłym tygodniu. Idzie tylko o spełnienie drobnej formalności, której Taryba zaniechała: o podpisanie konwencyi, którą Litwa zwiąże się z Niemcami co do ceł, wojska, kolei, poczt, telegrafów itd. itd. Po tem uzupełnieniu suwerenności litewskiej nic nie stanie na przeszkodzie obsadzeniu tronu litewskiego, chociażby przez księcia Urachu, któremu Berlin wybaczy zapewne owe „tajne" układy z ukochanymi poddanymi. I słusznie. Systematyczność wymaga, żeby interesów nie załatwiać tylko ustnie; z tego zaś, że Niemcy żądają od Litwy traktatu pisemnego, wynikałoby, mówiąc nawiasem, iż przez cztery lata rząd berliński zmienił te zapatrywania na wartość „świstków papieru", jakie miał przed czterema laty.

Ale w takim razie znajdziemy się przed nowem dziwowiskiem. Konwencyę z Niemcami zawrze w imieniu Litwy — Taryba. Tosamo więc ciało, które nie ma prawa zaprosić na tron księcia niemieckiego, może wiązać kraj umowami niesłychanej, formalnie biorąc, doniosłości! Mamy przed sobą stanowczo jedną z najśmielszych innowacyj w dziedzinie podmiotowości prawnej. Jedna i tasama osoba prawnicza ma prawo zawierać umowy, lub prawa tego nie ma. Posiada je dopóty, dopóki umawia się z rządem niemieckim. Traci je natychmiast, gdy próbuje rokować z kim innym.

Tak wyglądają eksperymenty, które potrącałyby o nonsens, gdyby nie były tak oczywistym gwałtem. Nie demonstrujemy ich po to, aby zastanawiać się nad takimi czy innymi uprawnieniami Taryby. Ciało to reprezentuje samozwańczo tylko część ludności litewskiej, więc pod względem prawno-politycznym dla nas nie istnieje i jego postanowienia nie będą przez Polaków uznane za wyraz woli tego kraju. Warto jednak było wykazać, jak mści się w polityce każda próba pogwałcenia rozwoju naturalnego i zastąpienia go sztucznym. Sprężyną polityczną Taryby była jej nienawiść do nas. Myślano widocznie, że antypolskość zaskarbi łaskę oswobodzicieli. Przekonano się ze wstydem, że kopia hakatyzmu nie daje przywilejów w ojczyźnie oryginału. Z drugiej strony szowinizm litwomański wzdragał się na myśl nawiązania nici, uprzędzonej pod Grunwaldem i zadzierzgniętej ostatecznie Unią. Wolał poszukać przyjaźni tam, skąd od wieków tylko zaborczość i podbój za Niemen przechodziły. I trawestując zbrodniczo „Konrada Wallenroda", wołał „raczej żelazo rozpalone w dłoni, niżli... polską prawicę uściskać". Prawowitym przyszłym reprezentantom Litwinów winien być jej los nauką i przestrogą, którą pojmą, mamy nadzieję, i uwzględnią wówczas, gdy Litwa, siostrzyca Polski, będzie przez ich usta, a w zgodzie z nami, naprawdę „samostanowiła" o swym losie.

Rzeczy polskie.

Troski „ultraaktywizmu".

Poznański „Kraj", który wyraża opinię pp. Studnickich i Ksawerych Lubeckich, zakłopotał się o niebezpieczeństwo zmartwychwstania frontu wschodniego, który mógłby zagrozić Niemcom. Ale znalazł już na to radę, bo pisze:

Ale na to najlepszem lekarstwem jest utworzenie natychmiastowe silnych państw nowych: Litwy, Polski, Kurlandyi z Estonią. Te pod własnymi rządami wnet stworzą armie, które staną na granicy...

W jakim celu mają tam stanąć? Odpowiedź powinna brzmieć: w celu osłonięcia Niemiec, które jedynie byłyby zagrożone, bo Austrya niczego stamtąd obawiać się nie potrzebuje. Ale „Kraj" znalazł odpowiedź inną. Odpowiedź ta brzmi, że armie tych państw, w ich rzędzie i Polski, „staną na granicy celem obrony swojej niezależności".

Za odgadnięcie takiej odpowiedzi możnaby bezpiecznie wyznaczyć nagrody milion w złocie.

„Poseł" bolszewicki w Berlinie, p. Joffe, uznał za konieczne wypowiedzieć się o zamordowaniu hr. Mirbacha i jenerała Eichhorna. W kondolencyjnym interwiewie z współpracownikiem „Voss. Ztg." oświadczył, że „my (bolszewicy) potępialiśmy zawsze terror indywidualny". Zaznaczył to dwukrotnie i z tego stanowiska potępił ludzi, którzy spełnili tamte dwa „czyny rewolucyjne".

Pan Joffe, jeden z współautorów rzezi petersburskich, jest widocznie tylko za mordowaniem en masse. To także punkt widzenia.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Lord Landsdowne wydał, jak wiadomo, list otwarty, z ponownem wezweniem, aby się zastanowić, czy nie możnaby teraz podjąć rokowań, w celu osiągnięcia pokoju kompromisowego. Prasa niemiecka omawia go szeroko. Pisma szwajcarskie donoszą, że w prasie angielskiej nie zbudził prawie żadnego echa. Dzienniki stwierdzają, że wobec sytuacyi na zachodzie jest on bezprzedmiotowym.

Chaos bolszewicki wyłonił na samej Syberyi trzy przeciwne sowjetom rządy. W Charbinie, Omsku i w Nikolsku. Rząd charbiński ma charakter monarchiczny. Prezydentem gabinetu w Omsku jest generał Horwat. W rządzie uczestniczą głównie kadeci, postępowcy i socyaliści. W Charbinie istnieje drugi rząd, t. zw. „Syberyi autonomicznej". Ogłoszono go we Władywostoku, gdzie został rozpędzony przez bolszewików. Odtąd rezyduje w wagonie salonowym na stacyi charbińskiej i stara się o uznanie przez koalicye — dotychczas daremnie. Wreszcie w Nikolsku powstał rząd czysto socyalistyczny. Czecho-Słowacy popierają powyższe trzy rządy główne. W każdem zresztą większem mieście powstaje osobny rząd syberyjski co jakiś czas i na jakiś czas.

Hotele, kluby i restauracye amerykańskie mogą znów używać pszenicy. Pozwolił im na to Hoover, minister wyżywienia Stanów. W październiku 1917 r. wymienione zakłady zobowiązały się dobrowolnie nie używać pszenicy, aby zwiększyć amerykański eksport do krajów koalicyi. — Dzięki temu oszczędzono w tym czasie 175,000.000 funtów pszenicyi i 200,000.000 funtów pieczywa, dalej 150,000.000 funtów mięsa i 50,000.000 funtów cukru. Ludzie prywatni również oszczędzali, aczkolwiek rząd nie wywierał żadnego przymusu. Wydawał tylko odezwy z przypomnieniem, że koalicya potrzebuje do zwycięstwa wiele pszenicy. To też eksport amerykański do krajów zaprzyjaźnionych wyniósł od października 1918 do sierpnia 1918 ogrągłe 140 milionów buszli pszenicy. Obecnie używanie tego ziemiopłodu nie podlega już w Stanach żadnym ograniczeniom gdyż cel został osiągnięty.

Polacy giną na Sybirze.

Od p. Konrada B., który przybył z Rosyi, gdzie pracował w kołach opiekujących się jeńcami i uchodźcami polskimi, otrzymujemy szereg znamiennych uwag.

W Rosyi znajduje się, jak wiadomo, wielka liczba ludzi, skazanych na przymusowy pobyt. Są to jeńcy wojenni, którzy się dostali do niewoli z pola bitwy i jeńcy cywilni, aresztowani na początku wojny lub wysiedleni przez władze rosyjskie, bądź to z Królestwa, bądź z Galicyi podczas inwazyi. Wśród wygnanych, zwłaszcza poddanych austryackich, jest duży odsetek Polaków, wśród jeńców cywilnych zaś jest wiele kobiet, starców i dzieci.

Do kraju nie dość jeszcze doszło o torturach, jakie jeńcy na olbrzymich przestrzeniach Rosyi wycierpieli; i dziś jeszcze nie są wolni od niedostatku, głodu, chorób i upokorzeń. Już sam klimat niszczył i niszczy jeńców tysiącami, większa część ich rozmieszczona jest na północy, gdzie zima trwa od 6 do 8 miesięcy, gdzie mrozy dosięgają 30—40 stopni R. W wielu miejscowościach, np. nad Wolgą, Kamą i Wiatką panuje malarya. Obecnie do tych klęsk przybywa powszechny głód, nawet nad Wołgą, gdzie dawniej zsypywało się zboże z całej Syberyi, a wskutek głodu wybuchła zaraza, która rozpostarła się na całej przestrzeni od Astrachania do Petersburga. Dzisiaj, w przededniu powrotu do kraju, niejeden jeniec ginie marnie, nie doczekawszy tej chwili, do której tesknił cztery lata.

Czy wie się u nas np., że często wspominana dzisiaj kolej murmańska, wybudowana została na trupach jeńców? Z czterdziestu tysięcy pracujących na niej zmarło dziesięć tysięcy wskutek mrozu i złego odżywiania; wszyscy prawie pracowali w trzaskające mrozy, ubrani jedynie w płaszcze wojskowe. Z 30.000 pozostałych nikt do Kraju nie wróci zdrowy. W tockim obozie dla jeńców w gub. samarskiej, zmarło z 17.000 aż dziewięć tysięcy na tyfus, głównie wskutek tego, że zapędzono ich do zarażonych baraków. W lasach Iżewskich w gub. Wiackiej znęcano się nad jeńcami w sposób okropny, w okolicach zaś Rosyi zachodniej zmuszano do kopania szańców.

Zdawało się, że okres rewolucyi poprawi stosunki. Ale władza przeszła z rąk biurokratów do tłumu, a ten pod wpływem jednostek szowinistów właśnie dopiero podczas rewolucyi zaczął wywierać swój gniew nad nieszczęsnymi jeńcami. Właśnie w tej erze zaczęły się pogromy jeńców. W różnych miejscowościach zabraniano im nabywać żywności, jak np. mięsa, cukru, mąki, a nawet chleba, motywując to brakiem produktów. Dzieje się to i obecnie; jeńców wprost

---

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

(Dokończenie).

Po obiedzie próbowałem wspomnieć mojemu Bretończykowi o różańcu raz jeszcze, z znów tonem zaczepnym:

— Słuchajno, czy ty chcesz z nim spać?...

Tym razem odpowiedział mi słowami, które nie uchodzą nawet w kuchni i ze złością odwrócił głowę, aby nie patrzeć dłużej na domniemanego niedowiarka.

Nie miałem odwagi odgrywać dłużej tej brzydkiej roli i wziąłem go za rękę:

— Mój stary, ja tylko na żarty kpiłem z twojego różańca. Pomimo wąsów jestem księdzem i będziemy doskonałymi przyjaciółmi.

Twarz mu się rozjaśniła i wybuchnął śmiechem:

— A to co innego! Ale jeżeli powiedziałem jakie głupstwo, to trzeba przyznać, że ksiądz zasłużył na nie.

Pewnie, że zasłużyłem!

Od tej chwili poświęciłem się, aby mu osładzać chwile bolesne, a wieczorem, usiadłszy obok jego łóżka, słucham pięknej epopei, której waleczne epizody opowiada mi wcale inteligentnie. Dla niego cały znój wojny, wszystkie niebezpieczne, śmiertelne przedsięwzięcia, wszystkie straszne niespodzianki zamykają się w ramie jednej wsi, w jednym z tych punktów dziesięć razy traconych, dziesięć razy odbieranych, gdzie upłynęły najtragiczniejsze dni jego życia.

Był jednym z tych nieznanych żołnierzy, którzy aż do końca spełnili swoje zadanie pomiędzy laskiem a cmentarzem, w tych bruzdach głęboko wykopanych w ziemi podobnych do grobów. I tam przekonał się, jak tylu innych, jak księża francuscy podniecają zapał bohaterstwa, które stawia czoło niebezpieczeństwu i rozstrzyga o zwycięstwie.

Był to ostatni ranek, dwie godziny przed strasznym pociskiem, który zgruchotał ramię mojego nowego przyjaciela. O świcie kapitan otrzymał rozkaz, żeby za każdą cenę wyprzeć ze stanowiska nieprzyjacielski oddział, który nieustannie zasypywał ogniem nasze rowy. Trzeba było wyjść z ukrycia, rzucić się z bagnetem na nieprzyjaciela, zaskoczyć go niespodziewanym atakiem i przygwoździć go na miejscu.

Wokoło naczelnika skupili się ludzie z bronią w rękach, gotowi do skoku. Jeden z nich zapytał ze śmiechem:

— Kiwniemy, panie kapitanie?

Kapitan odparł tym samym tonem:

— Ja i porucznicy to napewno, bo zawsze zaczynają od nas. Co do was, moje dzieci, to nie postawiłbym na was ani grosza.

Szmer wesołości przebiegł wzdłuż rowu. Ci ludzie, znużeni nieruchomością, upoili się na myśl o tem, że będą mogli ruszać się, biegać, okazać odwagę wobec wroga i wobec śmierci.

Rozkaz został wydany i wszyscy jak olbrzymia, naciśnięta sprężyna, wyskoczyli na nasyp.

Zaczął się straszny taniec. Z jednej i z drugiej strony było to walenie się na siebie ciał, jedna z tych rzezi, w której przeciwnicy plują sobie nienawiścią w twarz, rozdzierają się z duszą wzajemnie, zanadto zbliżeni, aby mogli strzelać do siebie lub kłuć bagnetem. To trwało dwadzieścia okropnych minut. Prawie ani jednego rannego, tylko zabici, posiekani i potratowani na polu, skąpanem krwią. Niemcy wrócili do swoich nor, aby przygotować nowy atak, podczas kiedy ich karabiny maszynowe wymiatały drogę, która była nie do utrzymania i która została porzucona.

Tak, jak przed pół godziną przepowiedział kapitan, z całego oddziału nie pozostał ani jeden oficer.

Na cały oddział zmniejszony do liczby czterdziestu zdrowych ludzi, pozostał tylko jeden sierżant, młody, dwudziestopięcioletni ksiądz, proboszcz kompanii. Wokoło księdza, którego ramię krwawi, o czem on zdaje się nie wiedzieć, grupują się żołnierze. Szukają zachęty w jego oczach; oczekują od niego słów odwagi, pozostanie do skończenia groźnego zadania. Wiedzą, że tamci przyjdą wkrótce zemścić się za swoją klęskę i że trzeba będzie wydrapać się na tragiczne wzgórze i odeprzeć ich zwycięsko, ażeby ten rów, ten skrawek Francyi nie dostał się w ich ręce.

Ksiądz-sierżant jest to mały człowieczek, o twarzy nieśmiałej, pomimo wszelkich okropności, które widział, pomimo dzielnych czynów, których dokonał. Należy do tych, z których promieniuje słodycz kapłaństwa, tak, jak z innych wielkość zdobywcy. A jednak czterdziestu otaczających go brodaczy wie dobrze, że on jest ich przełożonym raczej duszą, niż stopniem. I te wielkie dzieci, pokryte błotem, splamione krwią, uśmiechają się do niego radośnie, jak silni uśmiechają się do pełni odwagi, którą podziwiają i która ich podbija.

— Panie sierżancie, trzebaby wyjść z jamy i dać im ostatnie lanie!

Ksiądz spogląda po nich i zapytuje tem spojrzeniem. Niektórzy krzywią się. Ich nerwy drgają jeszcze po potyczce, a ciało wzdryga się przed okropnym wstrząsem. Na tych zwłaszcza spogląda ksiądz bez słowa. A potem, tonem, który dziwnie brzmi w jego małych, dziecinnych usach, a którego drwiąca nuta zdradza starego wygę wojny:

— Cóż u dyabła! widzę, że są tacy, co mają boja!

Zbliża się do czterech czy pięciu ludzi, u których chęć pozostania w rowach jest tylko fizyczną potrzebą spoczynku a nie strachem, bo tego nigdy dusze ich nie zaznały.

— Cóż to?... opieszałość, czy też strach?

— Ani to, ani drugie — mruczy jakiś Bretończyk — to coś, czego nie można określić...

Mały sierżant patrzy na nich i uśmiecha się:

— Ja wiem, co wam jest... Śmierć to nic, kpicie sobie z niej, jak z niemieckiego garnka... Was trapi, co się stanie potem, chęć dowiedzenia się, gdzie się obudzicie po tamtej stronie...

Milczą, a to wystarcza za odpowiedź.

— Ach! więc to was gnębi... Dobrze, moje dzieci, możecie podziękować Panu Bogu, żem jeszcze na nogach i że mogę was wyprawić w drogę na długi postój. No! radnijcie na kolan i czyńcie akt skruchy. Niech każdy odda swoje sumienie w ręce Pana, który jest tam i który na was patrzy. Tylko minuta na ubłaganie przebaczenia, dzięki któremu pójdziecie do nieba prosto i szybko jak kula...

I znowu przejmujące milczenie, podczas którego czarne ręce kreślą znak krzyża na piersiach, co mają być zmiażdżone.

A wówczas ksiądz rozgrzesza tych, którzy wkrótce mają się stać umarłymi. Kiedy już wszyscy wstali z oczami błyszczącemi płomieniem nowej odwagi, sierżant komenderuje półgłosem:

— Naprzód! Rozkaz zająć rów... a zbiórka... tam, w górze!...

I wątłą ręką pokazuje niebo ponad ciemną norą.

...Szalony rozmach... straszliwe zderzenie się wśród gradu kul i bagnetów, któremi najeżone są linie niemieckie.

...Trzydziestu ludzi zabitych... Na pierwszem miejscu sierżant...

Ale rów wzięty...

wypędzają, nawet ze wsi, co miało miejsce np. w gub. Kazańskiej.

Udręczenia te winny dojść do wiadomości powszechnej, by rodzice i krewni, znajdujący się tu w kraju, wiedzieli, jakiemu losowi mogą uledz ich synowie i aby kraj przystąpił do ich ratowania. Pomoc ta winna być rozpoczęta planowo, a podjąć ją winni przedewszystkiem rodzice i bracia tych, którzy w tęsknocie za nimi giną na Sybirze.

Z początku wojny losem jeńców nie zajmował się nikt, później opiekę nad jeńcami cywilnymi rozciągnęły konsulaty państw neutralnych. Opieka ta była niedostateczną, dla jeńców wojennych zaś nikłą; Polaków specyalnie upośledzano, niby ze względu na to, że kokietował ich rząd carski. Długi czas rozciągały opiekę nad Polakami-jeńcami miejscowe komitety polskie, w szczególności wydziały obcopoddanych w Moskwie, Kijowie, Petersburgu i inne, zwłaszcza zaś sprawami obcopoddancyh Polaków zajmował się Wydział Centralny w Piotrogrodzie, przez delegatów, jeżdżących aż na Sybir. Dzięki tym ludziom, pełnym poświecenia, wykryto wiele nadużyć władz miejscowych i uratowano niejedno życie ludzkie.

Instytucye te nie mają dziś absolutnie żadnych środków, jedna za drugą przystępują do likwidacyi. Wiele komitetów miejscowych, działających z polecenia konsulatów, także przedwcześnie zamyka swą działalność, nie otrzymując pieniędzy, a przecież dla wielu jeńców powrót obecnie jest niewykonalny lub niemożliwy.

Trudno dziś stwierdzić liczbę Polaków w Rosyi, dziś jeszcze jest ich conajmniej kilkadziesiąt tysięcy, wśród nich kobiety i dzieci. Cały Sybir, wiele miejscowości nad Wołgą, Kamą, Wiatką, Uralem, z największymi ogniskami jeńców zostały odcięte od Rosyi Europejskiej wskutek ruchu Czecho-Słowaków; prze front tychże przedostają się stosunkowo nieliczni (obcopoddanych Słowacy zatrzymują): podróż z Irkucka lub Tomska do Petersburga kosztuje 1000 rubli, gdyż przekradać się trzeba drogami okrężnemi, wodą lub końmi. To też położenie braci naszych na Sybirze i nad Wołgą jest bez wyjścia. Dotąd prawie wszyscy jeńcy zmuszeni byli wracać na koszt własny. Reewakuacya dotychczasowa (wiadomości tu zawarte sięgają połowy lipca) objęła tylko inwalidów, kobiety i dzieci; w wielu miejscowościach gub. Kazańskiej, Wiackiej, Sybiru komisarze bolszewiccy wogóle nie wydają przepustek na powrót austryackim poddanym, motywując to tym, że pokój dotąd pomiędzy Austryą a Rosyą nie został ratyfikowany.

O pracę dzisiaj coraz trudniej, przemysł rosyjski kona, a przedewszystkiem więc wyrzucają na bruk Polaków obcopoddanych; drożyzna wzrasta, a jeńcy oficerowie dotąd otrzymują tylko 50 rubli miesięcznie z funduszów rządowych rosyjskich; wielu zaś z nich, chcąc przybliżyć się do ojczyzny, potajemnie opuścili obozy i w nowych miejscowościach żadnych zapomóg nie otrzymują. Żołnierzy w obozach karmią ohydnie, a wogóle wszędzie rozgościł się głód.

Czyż nie wstyd, że właśnie w tak tragicznej chwili instytucye polskie zmuszone są likwidować swoją działalność. Ludzie bogaci wyjeżdżają z Rosyi i niestety, zapominają o jeńcach. Mają więc zginąć te niezliczone rzesze odciętych od Europy braci naszych? Czyż kraj nie pospieszy im z pomocą?

Niechaj głos ten nie przejdzie bez echa. Wszystkie dzienniki niechaj zaczną nawoływać do akcyi ratowniczej. Niech się odezwą ci, co niedawno wrócili z Rosyi i przystąpią natychmiast do dzieła dla dobra współbraci.

Były jeniec cywilny.

MAŁY FELIETON.

Polityka — po obiedzie!

„Każdy prawie Niemiec winien radować się z przewlekania wojny, gdyż ona wyniszczy plemiona słowiańskie“. „Środki do tego następujące: wojna, szkoły niemieckie, brak żywności i wogóle — głód!“

Wichtel, pos. do parlam. austr.

Według zestawienia Rady szkolnej okręgowej, na 19 tysięcy dzieci w szkołach ludowych krakowskich, półtora tysiąca nie jadało obiadu, trzy tysiące obchodziło się bez wieczerzy, a cztery tysiące dzieci dostawało za całą strawę, jak rok długi, pół litra polewki i kromkę chleba — raz na dzień. Od kwietnia zaś, a więc już piąty miesiąc, zadowalać się musiały samą polewką, bez kawałka chleba, gdyż go u nas nie było. Równocześnie stwierdzono, że skutkiem złego odżywiania śmiertelność z samej gruźlicy wzmogła się u nas pięciokrotnie, w czem znów dzieci prym wiodą. Dzieci poprostu wymierają. I gdyby był to sam dopust Boży, trzebaby jeno uchylić czoła: „Niech się dzieje wola Twoja!“ Gdyby jednak było inaczej, gdyby dzieci nasze marły bez kruszyny chleba na to, by gdzieśindziej miano porcye pełne, trzebaby na tę sprawę spojrzeć inaczej i wziąć ją do serca głęboko.

Władysław Mickiewicz politykiem nie jest zgoła, a cóż dopiero — politykiem realnym. Ten przezacny syn wielkiego ojca pisuje też wprawdzie księgi, ale na to zawziął się przedewszystkiem, by każdy „dzień dobrze przeżyć“, jak wielki ojciec przykazał. Od lat więc para się niestrudzenie z biedą, dręczącą rodaków i jeno o tem „marzy na paryskim bruku“, by nieść im pomoc. Gdy kiedyś przed wojną, z listą składek na rzecz młodzieży polskiej, zwrócił się do znanego Polaka-bogacza, posłyszał odpowiedź.

— Ależ najchętniej... w zasadzie. Lecz to podobno żywioły bardzo skrajne, radykalne...

— Nie wiem, kochany hrabio — odparł Mickiewicz — bo ja o polityce zwykłem rozmawiać z ludźmi tylko po obiedzie. Oni głodni

„Ja o polityce rozmawiać zwykłem tylko po obiedzie!“ Jakżebym pragnął, by tego Mickiewiczowskiego zwrotu nauczył się na pamięć Dr Tertil. I gdyby kiedyś jakiś Seidler zabawiać go chciał projektem nowym utworzenia większości (dajmy na to) styryjsko-rumuńsko-bizantyńskiej — by Dr Tertil wziął się pod boki i rzekł:

—Nie, ekscelencyo! Ja o polityce mówię tylko po obiedzie... naszych dzieci...

I by odwrócił się na pęcie.

Bo, jeśli się nie mylę, dzieci to także... „konieczność państwowa“. Nawet polskie. Ż.

KRONIKA.

NIEDZIELA 11 Zuzanny	Wschód słońca o godz. 4·26 r. Zachód „ „ 7·05 w Długość dnia godzin 14 m. 43.

Z miasta.

MINISTROWIE W KRAKOWIE. JE. Dr Jerzy Madeyski, min. oświaty, bawił w sobotę w naszem mieście. W ciągu przedpołudnia składał wizyty u naczelników władz rządowych i autonomicznych. Między innymi odwiedził prezydenta miasta, generała broni hr. Benigni, prezydyum sądu krajowego wyższego, ks. prałata Wądolnego. Złożył również zapowiedzianą wizytę rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i odwiedził Akademię Umiejętności, gdzie z zainteresowaniem oglądał nowy gmach. Popołudniu przyjmował w Grand Hotelu rektora i profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, deputacyę T. S. L., Związku polskiego nauczycielstwa ludowego i strony prywatne. Przed wieczorem zwiedził otwartą właśnie Smoczą Jamę, kościółek św. Feliksa i Audakta na Wawelu.

W poniedziałek przybędzie na kilka godzin do Krakowa min. dla Galicyi Dr Gałecki. Minister powraca z Zakopanego. Oficyalnych posłuchań udzielać nie będzie.

OBRADY RADY GOSPODARCZEJ. W poniedziałek 12 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w sali obrad magistratu na I p. dalszy ciąg posiedzenia m. Rady gospodarczej wspólnie z komisyą dla zakładów aprowizacyjnych miejskich z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie prezydenta miasta o aprowizacyi m. Krakowa w czasie ubiegłym i przyszłym; 2. zaopatrzenie miasta w mąkę, kartofle i jarzyny; 3. sprawa dostawy bydła rzeźnego dla ludności m. Krakowa, oraz nierogacizny przez gal. Zakład obrotu bydłem; 4. sprawozdanie z dotychczasowej akcyi zapomogowej.

Z OPERY komunikują nam: W dzisiejszem przedstawieniu „Carmen“ partyę Don Josego wykona po raz pierwszy p. Józef Stępniowski. W poniedziałek na ogólne żądanie jeszcze raz „Sprzedana narzeczona“ z p. Maryą Bogucką w partyi tytułowej. Jako Jenik wystąpi ponownie świetny wykonawca tej partyi, p. Leon Geitler. Jako Kecal wystąpi po raz ostatni p. Hugo Zathey, jeden z twórców i założycieli krak. Towarzystwa operowego, zaangażowany obecnie do Narodowego Teatru słoweńskiego w Lublanie. We wtorek występuje po raz pierwszy w Moniuszkowskiej „Halce“ znakomita primadonna polska, p. Helena Zboińska-Ruszkowska, którą od czasu przejścia na sceny włoskie słyszano w Krakowie tylko z estrady koncertowej. Występy świetnej śpiewaczki obudziły też niezwykłe zainteresowanie. Najbliższe przedstawienie „Carmen“ jest w środę. W przygotowaniu „Trubadur“ Verdiego.

SPRAWA STYPENDYÓW. W sprawie tej otrzymujemy następujące, słuszne uwagi: Nie pojmujemy, dlaczego już drugi rok wynik konkursów stypendyjnych ogłaszany jest dopiero z końcem lipca, gdy pierwotnie w warunkach daleko dogodniejszych dla młodzieży, ogłaszano je najdalej w lutym lub marcu. Podczas, gdy wszystkie instytucye, licząc się z trudnem położeniem materyalnem uczniów, czynią im daleko idące ulgi, jedynie Wydział krajowy, nie obarczony bynajmniej teraz pracą, nie widzi potrzeby spełnienia zwyczajnych swych obowiązków. Powtóre dziwnie uderza czytelnika wśród obdarzonych stypendystów po ś. p. ks. Samuelu Głowińskim, biskupie łacińskim, we Lwowie spora liczba Rusinów (gimnazyum w Jaworowie, Dolinie, akadem. we Lwowie, Tarnopolu, Przemyślu), z pominięciem wielu kandydatów Polaków, uczniów wzorowych i bardzo ubogich. Czy równie wspaniałomyślnym byłby Wydział krajowy przy rozdziale stypendyów z fundacyj ruskich? Na szczęście fundatorowie Rusini, liczni w ostatnich czasach, powierzają ekzekutywę swych fundacyj stypendyjnych konsystorzom biskupim ruskim, Towarzystwom ruskim, które mają na oku w pierwszym rzędzie rodaków i nie słyszano dotąd, by uczeń Polak otrzymał z tych fundacyj stypendyum. Spodziewamy się, że żyjący krewni ś. p. ks. Głowińskiego wystąpią w obronie woli przezacnego fundatora.

DZIWNE ZARZĄDZENIE. Jak nam z kilku stron donoszą, otrzymali wszyscy starostowie w Galicyi surowy nakaz z namiestnictwa, aby skonfiskowane przez namiestnictwo artykuły żywności przydzielane były wyłącznie tylko konsumom robotniczym, z pominięciem zupełnem konsumów urzędniczych i innych. Zarządzenie tego rodzaju jest wprost niezrozumiałe, gdyż krzywdzi ono w najwyższym stopniu szereg poważnych instytucyj. W Krakowie np. z przydziałów skonfiskowanych towarów korzysta przeszło 50 instytucyj humanitarnych i blisko 60 konsumów urzędniczych, a tylko 3 konsumy robotnicze. Tylko trzy dlatego, że tylko tyle ich w Krakowie pracuje. Usunięcie więc tych przeszło stu instytucyj na rzecz kilku od przydziałów byłoby krzywdą, przeciw której stan urzędniczy, bezsprzecznie najgorzej dzisiaj wyposażony, energicznie musiałby zaprotestować. Zarządzenie to namiestnictwa polegać musi na jakiemś nieporozumieniu i zapewne w najbliższych dniach zostanie cofnięte.

ULEWNY DESZCZ pada w Krakowie od wczorajszego rana. W nocy ulewa zamieniła się w istne potoki wody, które bez przerwy zalewały ziemię. Stan wody na Wiśle w ostatnich dniach znacznie się podniósł.

POŻAR w magazynach żywnościowych przy ul. Rakowickiej powstał wczoraj od iskry aparatu do spajania. Zapalił się barak, a pożar zaczął przybierać groźne rozmiary. Przy pomocy straży ogniowej m. pogotowie ratunkowe wojskowe pożar ugasiło.

WYPADKI. Wyskakiwanie z tramwaju jeszcze ciągle nie wyszło z użycia. Wczoraj przypłacił je ciężkiem potłuczeniem żołnierz Jan Walter, który tak nieumiejętnie wyskoczył, że doznał wstrząsu mózgowego. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

Przy ul. Czarnowiejskiej l. 15 zaczadziła się 55-letnia Marya Kalita. Po dłuższych zabiegach udało się ją przywrócić do przytomności.

Z Polski i ze świata.

ZAGADKOWY ZGON. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj odbyła się trzecia wizya lokalna w sprawie morderstwa dokonanego na śp. Riedlowej. Śledztwo toczy się dalej, dotąd jednakże nie wydało konkretnych wyników. Sprawa stanowi w dalszym ciągu temat powszechnego zainteresowania.

Pierwszy prokurator państwa, r. dw. Rusin, po drugiej wizyi lokalnej i po przesłuchaniu męża zmarłej, powiedział w wywiadzie: Pracuję 30 lat w sądownictwie, a 15 lat jako prokurator państwa, ale muszę przyznać, że w mojej praktyce nie miałem jeszcze tak sensacyjnego tajemniczego wypadku. Same sprzeczności są w dowodach tak w kierunku morderstwa, jak samobójstwa. Dochodzenie i badanie szczegółowe w kierunku samobójstwa zdają się zaprzeczać stanowczo przypuszczeniu, że ma się tu do czynienia z samobójstwem, a jednak równocześnie sekcya zwłok nie wykazuje najmniejszych śladów gwałtu. Są fakty przemawiające i przeciw morderstwu. Ten dziwny splot niejasności musi się jednak wyjaśnić.

KATASTROFA TRAMWAJOWA WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie przedstawiają przebieg tego nieszczęśliwego wypadku, jak następuje: Gdy wóz Ł. D. (jadący z dworca na Łyczaków) ruszył z przystanku pod politechniką i znalazł się na znacznej pochyłości w pobliżu żandarmeryi, nabrał takiego pędu, że motorowa, mimo zahamowania, nie mogła stanąć na przystanku naprzeciw gmachu żandarmeryi, gdyż szyny tramwajowe, po ulewie, były bardzo śliskie. Nie mógł też pomódz sypany na skręcie piasek, bo otwory, którymi sypie się piasek, obliczone są na prostą drogę i dlatego na skręcie sypie się piasek nie na szyny, lecz obok szyn. Równocześnie, gdy wóz pełen pasażerów pędził gwałtownie w dół, dojeżdżał do krzyżownicy w tem miejscu wóz służbowy z remizy i zdaje się także wskutek śliskich szyn dostał silnego rozpędu w dół i wjechał frontem na wóz osobowy, który od silnego uderzenia wykoleił się i ujechał jeszcze kawał po bruku, podczas gdy wóz służbowy, lżejszy, runął z wielkim łoskotem na prawą stronę drogi, niedaleko studni, znajdującej się pod skarpem ogrodu miejskiego św. Łazarza. W sekundę może później, posuwający się już po kamiennym bruku siłą pędu i uderzenia wóz osobowy, również z łoskotem runął na lewą stronę drogi i posunął się jeszcze na chodnik, a następnie na żelazną bramę, zamykającą dziedziniec pałacyku p. Bielskiego przy ul. Kopernika l. 42. Jak wielka była siła uderzenia świadczy to, że brama powaliła się jak deska, a duży klon, rosnący za bramą, padł na dziedziniec, jakby piłą przecięty na dwoje.

Straszne było położenie pasażerów, znajdujących się w wozie osobowym. Zdaje się jednak, że dzięki temu, iż tramwaj był szczelnie zapełniony, skłębiona masa ludzka pochyliła się tylko wraz z wozem na lewą stronę i dzięki temu katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w zabitych. W pierwszej chwili przerażenie pasażerów oniemiło ich zupełnie, leżał jeden na drugim spokojnie i dopiero po chwilce wszczął się krzyk i wołanie ratunku. Wszystkie szyby wyleciały z okien, kalecząc lekko znajdujących się przy szybie pasażerów, wóz uległ też uszkodzeniu. Przechodnie i żandarmi z pobliskich koszar przybiegli na ratunek i przy ich pomocy pasażerowie, po większej części krwią ociekający, wydostali się na zewnątrz przez wybite okna.

PODROŻENIE BILETÓW TEATRALNYCH WE LWOWIE. Lwowska komisya teatralna uchwaliła na ostatniem posiedzeniu podnieść ceny biletów zarówno na przedstawienia dramatu, jak opery i operetki. Kierowano się przytem zasadą, aby podwyżki te jak najmniej dotknęły publiczność, uczęszczającą na tańsze miejsca, a specyalnie, aby nie obarczać niemi przedstawień o charakterze wychowawczym i obliczonych na szerokie warstwy, a więc przedstawień dla młodzieży szkolnej i wogóle popołudniowych.

CZESKA SZKOŁA WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą, że Związek czeski „Czeska Matica“ otwiera we Lwowie z początkiem nowego roku szkolnego czeską szkołę ludową dla dzieci urzędników kolejowych i wojskowych, przebywających we Lwowie.

WALKA Z PASKARSTWEM W WARSZAWIE. Warszawski wydział zaopatrywania, z powodu wzmagającej się spekulacyi artykułami żywności i z powodu pokątnego handlu chleba, sprzedawanego po 4- i 5-krotnej cenie, podjął przy współdziałaniu policyi ostrą walkę ze spekulantami i handlarzami. Pisma warszawskie podają spis przeszło 50 handlarzy, których oddano sądowi karnemu za pokątny handel, za nadużycia z kartkami żywnościowemi i nadużycia służbowe przy sprzedaży chleba.

PONOWNY POGRZEB CARA. „Berliner Tageblatt“ otrzymał następującą wiadomość ze Sztokholmu: Zwłoki cara były pochowane na cmentarzu, przeznaczonym dla samobójców bez trumny, okryte zwykłym całunem. Obecnie na zarządzenie brygady czesko-słowackiej nastąpiła ekshumacya zwłok cara. Cara pochowano na cmentarzu przy udziale tysięcznych tłumów, które przybyły z Jekaterynburga i z okolicy. W czasie pogrzebu wygłosił duchowny dłuższą mowę, w której wskazał na ohydne morderstwo, którego ofiarą padł człowiek zupełnie już nieszkodliwy.

PRZEDSTAWICIEL RZEMIEŚLNICZEJ RZETELNOŚCI. Pod takim tytułem opowiada kronikarz „Głosu“ warszawskiego: Zwróciłem się w tych dniach do pewnego rzemieślnika, by mi wykonał pewną robotę. Przyszedł, wypytał co i jak, wymierzył i oznaczył cenę.

— Czemuż tak drogo?

— Drogo? Proszę pana, materyału muszę użyć...

Tu wymienił liczbę metrów. Nie mogąc się zdecydować, na koszt zbyt... podejrzany zwróciłem się do innego majstra. Przyszedł, wypytał co i jak, wymierzył i oznaczył cenę — znacznie niższą. A gdy mu powiedziałem, ile kolega jego chciał użyć materyału, oświadczył poprostu:

— Złodziej proszę pana.

Myślę tedy: czyż można wierzyć tym ludziom? Pójdę lepiej do ich związku. Tam ostatecznie dowiem się, co naprawdę powinna robota kosztować. Związek — to przecież reprezentacya rzetelności zawodowej. Poszedłem. Lecz oto — zdumiałem. Okazało się, że prezesem związku jest właśnie pan, przez własnego kolegę za złodzieja uznany.

KOMISYA MORALNOŚCI W NIEMCZECH. Zepsucie obyczajowe wśród kobiet niemieckich — jak donoszą dzienniki berlińskie — przybrało tak zastraszające rozmiary, że państwo zmuszone jest przeciwdziałać jaknajenergiczniej temu co się obecnie dzieje. — Obok prostytucyi koncesyonowanej, szerzy się prostytucya tajna, uprawiana przez kobiety należące do rozmaitych sfer zarówno towarzyskich jak i zarobkowych. W planie jest stworzenie komisyi moralności złożonej z inspektorek dzielnicowych. Każda inspektorka będzie miała dodane siły pomocnicze i personal biurowy. Nad wszystkiemi kobietami bez różnicy, roztoczy się kontrolę, a jeśli która popadnie w podejrzenie, że uprawia prostytucyę, ukarana zostanie aresztem. W razie recydywy odda się ją do domu poprawy bez względu na to, jakieby zajmowała stanowisko w świecie towarzyskim.

„SKACZĄCE“ RUBLE. Spadający ciągle od dłuższego czasu na giełdzie kurs rubla niespodziewanie przed kilku dniami — widocznie dla „odmiany“ zaczął iść w górę i to niezwykle gwałtownie. Kurs pięćsetrublówek w dniu 30 z. m. doszedł do 143 i pół marek, sturublówek zaś do 141 marek. Atoli już następnego dnia spadł znów, mianowicie pięćsetrublówek do 127 mk., storublówek — do 138 mk. Obecnie kurs ten wynosi: 134 mk. i 140 mk. W kołach giełdziarskich opowiadają, że na tych „figlach“ giełdowych kilku „szczęściarzy“ zarobiło dziesiątki tysięcy. Oczywiście znaczne straty ponieśli inni, przy spadku kursu, jaki nastąpił po nagłej podwyżce.

STO DZIESIĘĆ MILIONÓW ZA „LIST BOHATERA“. Dzienniki warszawskie przynoszą następującą wiadomość, za pismami paryskiemi: Przy sposobności republikańskiego święta narodowego, które obchodzono w Paryżu 14 lipca ze zwykłą uroczystością, ujawniła się znowu niezwykła ofiarność Francuzów na cele narodowe. W ciągu jednego dnia subskrybowano w samym Paryżu 110 milionów franków, na bony obrony narodowej, które sprzedawano w specyalnych kioskach, umieszczonych na kilku placach. Przed kioskami tymi stały wciąż długie szeregi publiczności, czekając cierpliwie na swoją kolej, pomimo deszczu, który lał dnia tego obficie. Sensacyę wywołał ubogo odziany staruszek, który nietylko subskrybował, ale i wypłacił odrazu gotówką cały milion. Ustępowano mu z drogi z szacunkiem, a dokoła osoby jego powstała odrazu legenda, jakoby człowiek ten utracił czterech synów na wojnie. Prezydent rzeczypospolitej, a także prezes ministrów, stawili się obaj przy okienkach kiosków, aby uiścić osobiście swą wkładkę, byli przy tej sposobności celem owacyj tłumu, zwłaszcza Clemenceau, który jest dziś chyba najpopularniejszą osobistością w Paryżu. Wzamian za te dary obdarzono subskrybujących „listem bohatera“ to jest deklaracyą, skreśloną i podpisaną przez generała Pershinga, naczelnego wodza wojsk amerykańskich. Rozpowszechnianie tego autografu było więc nową kurtuazyą względem sprzymierzeńców.

LOTNICZKI. Z Londynu donoszą: Angielskie ministeryum lotnictwa ogłasza, że potrzebne są w znacznej liczbie lotniczki z kwalifikacyą oficerską do służby w królewskim korpusie lotniczym żeńskim.

MYDŁO DLA MINISTRA HANDLU. Z Budapesztu donoszą: Współpracownik socyalistycznego dziennika „Napszawa“ podsłuchał przypadkowo rozmowę, którą telefonem wiódł pewien urzędnik ministerstwa handlu z pewną fabryką mydła. Urzędnik ów żądał, ażeby fabryka wyrobiła pewien gatunek mydła dla ministra handlu, który tylko takiego mydła używa. Kierownik fabryki wzbraniał się, gdyż wyrób takiego mydła jest zabroniony, ale wreszcie ustąpił i przyjął zamówienie. Później ów dziennikarz zapytał kierownika fabryki imieniem ministra handlu, czy mydło jest gotowe, a otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, kazał je odstawić. Posiadłszy taki materyał dowodowy, doniósł o tem władzy. — Przekroczenie takie rozporządzenia rządowego karano jest więzieniem do sześciu miesięcy.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMISYA K. K. T. N. S. W. odbędzie posiedzenie w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej gimn. IV. Przewodniczący zaprasza na nie wszystkich członków komisyi.

DO MALARZY I LAKIERNIKÓW. Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie wzywa malarzy i lakierników, którym oddano lakierowanie zewnętrznych okien i drzwi gmachów publicznych, w szczególności gmachów rządowych, urzędów pocztowych, telegraf. i t. p. by we własnym interesie podali Biuru surowców najdalej do dnia 15 sierpnia br. władzę, która robotę odnośną oddała, datę i liczbę pisma odnośnego i rozmiar zewnętrznych okien i drzwi. Daty te są Biuru potrzebne do uzyskania zwolnienia oleju lnianego dla celów powyższych.

NEKROLOGIA.

W Karlsbadzie zmarł nagle Wiktor Chrzanowski, naczelnik miejskiej Izby obrachunkowej we Lwowie.

We Lwowie zmarł w 68 roku życia Kazimierz Moskwiński, jeden z pierwszych organizatorów pomocy dla pozbawionej chleba ludności lwowskiej w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej. Należał do założycieli tanich i bezpłatnych kuchni, a także wprost wspierał materyalnie osoby dotknięte wojną. Serdecznie go też opłakują teraz rzesze tych, dla których był ojcem i opiekunem w ciężkich dniach. R. i p.

Repertuar opery.

Poniedziałek 12 b. m.: „Sprzedana narzeczona“ (M. Bogucka).

Wtorek 13 b. m. „Halka“ (H. Zboińska-Ruszkowska).

Środa 14 b. m.: „Carmen“.

Czwartek 15 b. m.: „Halka“ (H. Zboińska-Ruszkowska).

Wiadomości gospodarcze.

CENY WYTYCZNE JAGÓD I JARZYN. Komisya badania cen we Lwowie ustanowiła następujące ceny wytyczne na jagody i jarzyny w mieście Lwowie aż do odwołania za 1 kg.: Jagody: wiśnie kompotowe 3 K, deserowe 5 K; czereśnie miękkie słodkie 2 i 4 K, porzeczki 3 i 4 K, agrest 3 i 4 K, poziomki 3 i 4 K, borówki (1 litr) 2 i 3 K, morele 5 i 7 K, maliny 2 i 3 K.

Jarzyny: buraki ćwikłowe z nacią 2 K, cebula młoda z nacią 1.50 K, kalafior (nabitej głowy) 4 K, kalafior (gorszy) 2 K, kalarepa młoda 2.50 K, ziemniaki młode 1.50 K, marchew młoda z nacią 2.50 K, ogórki gruntowe 3 K, sałata cukrowa 1 K, groszek w strączkach 3 K, groszek łuszczony 4 K, zielone do rosołu 20 h, fasola zielona szparagowa 3 K, kiel 2.50 K, kapusta 2 K, pietruszka z nacią 3 K, bób młody (1 litr) 2 K, grzyby prawdziwe 3 korony.

Dla prowincyi ceny wytyczne są o 25 proc. niższe. Zarazem tracą moc ceny wytyczne ogłoszone dnia 18 lipca do L. 1095.

Zakopane na przełomie.

P. Dr Tadeusz Gabryszewski, lekarz klimatyczny w Zakopanem, przedłożył sprawozdanie komisyi klimatycznej ujęte w broszurze, z którego widzimy znaczny postęp w działalności komisyi klimatycznej, co zawdzięczyć należy mrówczej pracy i zdolności autora broszury p. Dra Gabryszewskiego, który w bardzo smutnych warunkach sanitarnych objął zaniedbany posterunek. Wszystko bowiem co ma Zakopane zawdzięcza tylko inicyatywie prywatnej i „zdziwienie ogarnia — pisze autor — że wśród takich warunków Zakopane jest jeszcze takiem, jakiem je widzimy”.

Wspólną, zgodną pracą zyskano, co się w obecnych warunkach uzyskać dało. Wystarano się o przyrząd do odkażania, bo rzecz nie do wiary, ale w uzdrowisku tak dawnem i ludnem, przepełnionem chorymi na gruźlicę i często zawlekanemi chorobami ostremi zakaźnemi, desinfektora nie było! Bez desinfektora nie można nawet było myśleć o walce z gruźlicą i chorobami zakaźnemi, będącemi postrachem dla gości. Mimo trudności rozmaitych w czasach burzy wojennej, postarano się i o drugi wielki aparat ruchomy, dla zaprzęgu konnego. Prócz tego sprawiono wózek do przewożenia bielizny przeznaczonej do odkażania, nowych przyrządów formalinowych i sikawek do oczyszczania i odkażania ścian i szpar w ścianach.

Postępem było wprowadzenie sieci wodociągowej, lecz i ona nie wyda zbawiennych skutków, dopóki nie będzie dokonana kanalizacya i uporządkowanie bruków.

Książki wypożyczalni tutejszych zaopatrzono kartami ostrzegającemi przed gruźlicą i podającemi środki ochronne, jakich czytający powinien przestrzegać. — Zakupiono dom obok szpitala Stacyi klimatycznej na pomieszczanie chorych na ostre choroby zakaźne, temsamem umożliwiono ciężko chorym na gruźlicę przebywanie w budynku dawnym wśród możliwie najlepszych warunków.

Wkroczono również na teren wielkich, na szeroką miarę zakrojonych prac inwestycyjnych i dzięki niezmordowanej i niedającej się zniechęcić energii naczelnika gminy p. Regieca uzyskano środki na w toku będące reformy i ulepszenia. Zakupiono grunt pod zakład łazienkowy (Jutrzenka — Krupówki za wodą), mający obejmować oddział wannowy, natryski, parnię, kąpiele słoneczne, elektryczne, łaźnię ludową.

Brak łazienek wzorowych jest wielkim błędem Zakopanego, stworzenie takiego zakładu jest rzeczą wielkiej wagi; budowa ta jest kwestyą krótkiego czasu. Przystąpiono do budowy centrali elektrycznej dla wprowadzenia w uzdrowisku światła elektrycznego. Tymczasowo

ustawiono 30 lamp żarowo-naftowych systemu Kitsona. Uchwalono założyć pralnię gminną, a wraz z nią odkażalnię bielizny. Odnośne plany przesłano Namiestnictwu. Uzyskano zgodę Wydziału krajowego i Namiestnictwa na postawienie szpitala powszechnego i uzyskano fundusze na ten cel w kwocie 200.000 koron. Postanowiono przystąpić co rychlej do budowy chłodni przy rzeźni miejskiej.

Wymienione inwestycye, będące już od szeregu lat przedmiotem obrad czynników miejscowych, zeszły na teren realny jedynie tylko dlatego, że rząd został wreszcie przekonany, iż Zakopane dalej tak zaniedbywać się nie da, że ma ono wielką przyszłość przed sobą i że włożone na cel jego fundusze nie pójdą na marne. Zajął on też obecnie stanowisko przychylne i okazał wiele dobrej woli — i to nie tylko w teoryi. Natomiast ze smutkiem podnieść należy, że Wydział krajowy, nasza najwyższa władza samorządna, wobec dążeń Komisyi klimatycznej nie zajmuje dość życzliwego stanowiska, w każdym razie nie popiera jej usiłowań tak, jakby się tego należało spodziewać.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 11 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 10 sierpnia:

Włoska widownia wojny.

Na weneckim froncie górskim przyszło wczoraj ponownie do większych walk piechoty. Między Caneve a Asiago wcześnie rano po silnem uderzeniu ognia działowego przeszły wojska ententy gęstemi falami do ataku. Wszędzie odrzucono nieprzyjacielskie kolumny szturmowe i zadano im ciężkie straty. Tam gdzie przejściowo im się udało usadowić się w naszych liniach, wyparliśmy ich przeciwatakiem. Również nie udały się, dzięki mężnemu oporowi naszych wojsk, wszystkie próby nieprzyjaciela rozszerzenia swych stanowisk w obszarze Asolone.

Na innych częściach frontu ogień działowy i utarczki patroli.

Albania. Nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 11 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 10 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta. **Ożywiona czynność nieprzyjaciela między Yzerą a Ancrą. Na wielu miejscach tego frontu wykonał nieprzyjaciel natarcia i ataki częściowe, które zostały odparte przed naszemi liniami i w walce z bliska. Anglicy i Francuzi kontynuowali wczoraj przy użyciu silnych rezerw swe ataki na całym froncie bitwy między Ancrą a Avrą. Po obu stronach Foucancourt-Villers odrzuciliśmy nieprzyjaciela przeciwatakiem. Poniósł on tu ciężkie straty. W środkowej części pola bitwy zyskał nieprzyjaciel na obszarze poza Rosieres i Hanest. Nasze przeciwataki zatrzymały go na zachód od Libone i na wschód od linii Rozieres-Arvillers. W ciągu nocy cofnęliśmy wojska stojące nad Avrą i nad potokiem Dom na linie położone w tyle na wschód od Montdidier. Na połud. wschód od Montdidier odparliśmy w naszych liniach silny atak częściowy nieprzyjaciela. Ponad polem bitwy zestrzeliliśmy 32 nieprzyjacielskie samoloty. Porucznik Loewenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 52 i 53, porucznik Udet po raz 46, 47 i 48, kapitan Berthold po raz 41 i 42, porucznik baron Richthofen po raz 36 i 37, porucznik Billik po raz 30 i 31, porucznik Bolle po raz 29, porucznik Koeneke po raz 26, 27 i 28, porucznik Neumann po raz 20.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. **Ożywiająca się chwilami walka nad Aisną i Veslą.**

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

WIECZORNY BIULETYN NIEMIECKI.

Berlin dnia 10 sierpnia wieczorem:

Walka toczy się na przestrzeni od Ancre do Oise. Ataki nieprzyjacielskie złamały się przed naszemi pozycyami.

LISTA STRAT ANGIELSKICH.

Rotterdam. B. kor. Według „N. Rott. Courant" straty armii angielskiej w miesiącu lipcu wyniosły 1976 oficerów i 62.000 żołnierzy, straty floty 41 oficerów i 229 żołnierzy.

ZYSK NA OBSZARZE 4 MILE.

Amsterdam. B. kor. „Central News" donoszą o nowym na francuskim froncie ataku na przestrzeni 16 mil, przyczem zyskano na obszarze 4 mile i zdobyto 100 dział.

WALKI NA MORZU.

Berlin. B. kor. Urzędowo. W obszarze zamkniętym morza Śródziemnego nasze łodzie podwodne zatopiły z poza silnego ubezpieczenia 6 parowców o łącznej pojemności okrągło 22.000 tonn brutto, między nimi franc. transportowiec „Djemnach" (13.116 tonn), na którym, według zeznań pojmanych, znajdowało się 21 podróżnych i 600 żołnierzy. Okręt zatonął w ciągu 5 minut.

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia Biura Reutera donosi „Morning Post", że komendant łodzi podwodnej, która swego czasu zatopiła okręt Lusitania Schweiger we wrześniu 1917 dostał się z łodzią podwodną Nr. 88 na angielskie pole minowe i zginął.

Ataki na wybrzeża Belgii.

Londyn. B. kor. Reuter. Komunikat admiralicyi podaje: Siły zbrojne powietrzne przydzielone do marynarki w czasie od dnia 1 do 7 sierpnia wykonały szereg prac, oprócz tego pełniły służbę patrolową, uczestniczyły w ubezpieczeniach okrętów i w obronie przed łodziami podwodnemi. Atakowano nieprzyjacielskie torpedowce i łodzie podwodne i osiągano celne strzały. Pomimo nieprzeźroczystego powietrza rzucono wiele tonn materyałów wybuchowych na Ostendę i Seebruegge z dobrym skutkiem. W ciągu tych walk zapalono strzałami trzy nieprzyjacielskie aparaty, a sześć innych zmuszono do opadnięcia. Wszystkie angielskie aparaty powróciły.

Lotnicy włoscy nad Wiedniem.

Wiedeń. B. kor. Pilot aparatu włoskiego, który wczoraj opadł koło Schwarzau, ujęty został w kilka godzin po wylądowaniu.

D'ANNUNZIO DOWODZIŁ.

Wiedeń. (Telefonem). Przesłuchany ujęty lotnik włoski zeznał, iż plan ataku na Wiedeń pochodził od d'Anunzia, który dowodził wyprawą.

Wielka część odezw rzucona przez włoskich lotników spadła w okolicy giełdy. Interesenci giełdowi nazwali te nowe „akcye" odrazu „Lombardami" i puścili je w obieg w gmachu giełdy. Kurs ich szybko doszedł do 40 K.

Cesarz na włoskim froncie.

Wiedeń. B. kor. Cesarz udał się dnia 7 sierpnia, w towarzystwie szefa sztabu generalnego Arza na front południowo-zachodni. Cesarz zwiedził przedewszystkiem w towarzystwie komendanta grupy wojska gen. pułk. arcyks. Józefa Tyrol południowy, odbył przegląd kilku dywizyi, stojących w rezerwie, względnie wypoczywających po walkach, przyjął raport od wszystkich wyższych komendantów na rozmaitych odcinkach frontu i polecił przedstawić sobie deputacyę oficerów i żołnierzy. Cesarz udzielił wielu żołnierzom osobiście odznaczeń.

Piękna pogoda, bez wiatru, sprzyjała operacyom sił zbrojnych napowietrznych. Już w dolinie Adygi widzieć można było kilku lotników nieprzyjacielskich, a gdy monarcha w Valsugana odbywał przegląd oddziałów wojskowych, wynurzyły się z poza gór cztery nieprzyjacielskie aparaty. Baterye obronne otworzyły natychmiast gwałtowny ogień. Nasi lotnicy wznieśli się, aby wypędzić nieprzyjacielskie samoloty, oznaczone trójbarwnymi znakami. Lotnicy nieprzyjacielscy odlecieli te. Powrócili jednak wkrótce i zataczali coraz to nowe koła ponad monarchą. Teraz rozwinęła się nadzwyczajnie gwałtowna walka, w przebiegu której jeden samolot trafiony spadł na ziemię. W czasie walki cesarz rozkazał wojskom, których przegląd już odbył, powrócić, sam zaś pozostał wraz ze swym sztabem na miejscu, aby rozmawiać jeszcze z wyższymi dowódcami. Drugi dzień bytności cesarza na froncie był poświęcony rozmowom z wyższymi oficerami i przeglądowi wojsk i przyjmowaniu deputacyi w obrębie armii marszałka polnego Boreovica. Zarząd wojskowy w Weneckiem może być dumny ze swego dzieła. We wszystkich miastach panuje wzorowy porządek i miejscowościach. Wszędzie pola są dobrze uprawione. Drogi wszędzie w stanie nienagannym. Cesarz wyraził też szczególną pochwałę dla wojsk technicznych.

Wieczorem powrócił cesarz przez Udine Villach Reichenau na zamek Wartburg.

Francya przeciw nowej mobilizacyi.

Genewa. B. kor. Wzrastająca opozycya przeciw dodatkowemu przeglądowi rocznika 1920 daje się nie tylko zauważyć w Izbie posłów, ale także w prasie lewicowej. Tak np. „Journal du Peuple" pisze: Nie można sobie tego wyjaśnić, że właśnie teraz, kiedy Francuzi zapowiadają, że mają już we Francyi 1.300.000 żołnierzy, gołowąse dzieci mają być prowadzone do rzeźni. Francya przecież zawsze zapowiadała, że przez pomoc amerykańską ofiary Francyi będą się stawały stopniowo mniejsze.

PROTEST ROBOTNIKÓW PRZECIW WYROKOWI NA MALVYEGO.

Paryż. B. kor. Wobec zasądzenia Malvyego wydał powszechny związek robotniczy manifest, w którym daje wyraz oburzeniu i wzburzenie klasy robotniczej z powodu wyroku sądu państwowego. Manifest wskazuje na urzędowanie Malvyego, który wobec robotników stosował zasadę wolności i darzył zaufaniem zorganizowany proletaryat, za co teraz zapłacił banicyą. W wyroku tym mieści się podejrzenie, zwrócone przeciw klasie robotniczej, co do jej zamiarów i sposobu postępowania. Ofiary, jakie składaliśmy przez cztery lata z zaparciem się dają nam prawo żądać większego zrozumienia dla naszych potrzeb i dążeń. Nie możemy zrzec się wypowiadania naszych myśli o wydarzeniach i problemach dnia. Nasza godność i nasza przyszłość, nie pozawla nam na to, abyśmy bez protestu pozostawili polityczny wyrok, który się zwraca przeciw zorganizowanym robotnikom. Wobec politycznej i gospodarczej reakcyi, która bardziej niż kiedykolwiek w momentach historycznych rozwoju naszego narodu zwraca się przeciw społecznemu postępowi, musimy sobie powiedzieć, że wyrok jest ciosem dla narodowej jedności, ciosem, który rozdziela ten kraj w poważnej godzinie. Odpowiedzialność za to postawiamy jego sprawcom.

CAŁĄ SIŁĄ NAPRZÓD!

Londyn. B. kor. Lloyd George wygłosił mowę z okazyi nadania mu obywatelstwa honorowego prze miasto Nenth. Powiedział on między innemi:

Żalono się na to, że oddaję się optymizmowi, co do kierunku, który wytknąłem. Ja sądzę, że nie byłem zbyt optymistą, wiedziałem, że walczymy o prawo, a sprawiedliwość boska uzna nas. Nieprzyjaciele są narodem, który tylko o wojnie mówi i marzy. Nasza wojskowa organizacya była czysto defenzywną. Naszem hasłem musi być: całą siłą pary naprzód! Boskie słońce znów wszystkim nam będzie przyświecać, skoro osiągniemy prawdziwy pokój. Mamy prawo być pełnymi ufności po zwycięstwie z wczoraj. Mogą jeszcze przyjść ciemne dni, lecz mimo tego chciejmy być silnego ducha. Duch narodu jest tym, który przygotowuje zwycięstwo. Jeżeli to zwycięstwo będzie osiągnięte, nie będzie już więcej rozkawałkowania ani zemsty.

Na bankiecie, jaki potem nastąpił, powiedział Lloyd George: Tworzymy teraz nowy świat. Stworzenie nowego świata wymaga nowych ofiar, lecz ten świat będzie wielkim, tak, jak ofiary, z których powstał.

Znowu homerule irlandzki.

Rotterdam. B. kor. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Sekretarz stanu dla Irlandyi Shorrt zawiadomił dnia 8 b. m., że komisya dla wypracowania możliwej do przyjęcia ustawy o homerule, podjęła na nowo swe czynności. Shorrt wyraził nadzieję, że irlandzcy członkowie izby gmin będą popierali te usiłowania.

Zawiadomienie to po ostatnich doświadczeniach w sprawie irlandzkiej polityki i po faktycznem zerwaniu stosunków między rządem a nacyonalistami wywołała powszechne zdziwienie.

Wrzenie w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma donoszą na podstawie informacyi z Hagi, iż rząd bolszewicki poczynił daleko idące zarządzenia przeciw kontrrewolucyi. Aresztowano wszystkie podejrzane osoby, oraz wszystkich oficerów. Nowy komisarz spraw wewn. wydał ostre rozporządzenia porządkowe. Kawiarnie mają być zamykane o godz. 11-tej w nocy. Lenin oświadczył wobec robotników, że walka z Czecho-Słowakami musi być wnet rozstrzygnięta. Jeśli to nie nastąpi to Niemcy zrobią porządek w Rosyi i utworzą nowy front.

SOWIETY MOBILIZUJĄ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą, iż rząd sowietów powołał pod broń wszystkich robotników i włościan.

NOWY WÓDZ REWOLUCYJNY.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle doniesień pism rosyjskich wodzem rewolucyjnej armii zamianowany zostanie Krylenko.

Aresztowanie przedstawicieli koalicyi.

Londyn. B. kor. Rząd angielski otrzymał wiadomość, że generalny konsul w Moskwie Lockart został przez władze bolszewickie uwięziony. Aresztowanie zostało umotywowane faktem rozstrzelania członków sowietu w Archangielsku. Rząd angielski zwrócił się do rządu bolszewickiego z prośbą o wypuszczenie na wolność Lockarta. Jak słychać, został również aresztowany personal angielskiego i francuskiego konsulatu w Moskwie.

ROKOWANIA ROSYJSKO-UKRAIŃSKIE.

Kijów. B. kor. Na posiedzeniu ukraińsko-rosyjskiej konferencyi pokojowej żądali zastępcy rosyjscy dostarczenia przez Ukrainę Rosyi 2 milionów pudów zboża, 1 miliona pudów cukru, 1 i pół miliona pudów mięsa w przeciągu miesiąca sierpnia za dostawę nici, materyi, herbaty, kawy, bielizny, nafty i smarów. W razie odrzucenia tej propozycyi wymiany towarów mają rosyjscy przedstawiciele żądać przełożenia rokowań do Moskwy.

PRZYJACIEL UKRAINY.

Kijów. B. kor. Minister spraw zagranicznych Doroszenko odwiedził gen. pułk. Kirchbacha i wyraził wobec niego nadzieję, że podobnie, jak jego poprzednik, będzie pracował wspólnie z rządem ukraińskim nad wzmocnieniem samodzielnego państwa ukraińskiego. Hr. Kirchbach odpowiedział, że jest podobnie, jak jego poprzednik przyjacielem Ukrainy.

ROKOWANIA UKRAIŃSKO-KOZACKIE

Kijów. B. kor. Jak słychać, odbyły się wczoraj nadzwyczajnie ważne narady między rządem ukraińskim a szefem delegacyi rządu dońskiego, które dla obu stron bardzo pomyślnie przebiegły. Treść rokowań na razie trzymaną jest w tajemnicy.

NAUKA JEZYKA UKRAIŃSKIEGO.

Kijów. B. kor. Na podstawie ustawy, zatwierdzonej przez hetmana, od jesieni 1918 roku zaprowadzoną będzie w szkołach średnich obowiązująca nauka języka ukraińskiego oraz historyi ukraińskiej i geografii.

URZĘDOWE ZAPRZECZENIE.

Wiedeń. B. kor. W niektórych galicyjskich dziennikach pojawiła się niedawno wiadomość, według której obecny hetman ukraiński Skoropadski miał abdykować, a następcą jego miał być Arcyksiążę Wilhelm. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna.

AMERYKANIE NA SYBERYI.

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu ogłoszono urzędowo, że rdzeń wojska amerykańskiego na Syberyi będą stanowiły dwa pułki amerykańskie, które obecnie są stacyonowane na Filipinach, a które będą wzmocnione przez świeże wojska z Ameryki.

Narady w Berlinie.

Berlin. B. kor. Dr Helfferich przybył dziś do Berlina.

WSPÓLNA KONFERENCYA.

Wiedeń. (Telefonem). Reprezentant austro-węg. mający udać się do Moskwy, wyjechał do Berlina, aby porozumieć się z Helfferichem. Obaj następnie udadzą się do Moskwy.

GŁ. KWATERA MA GŁOS.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Berlina donoszą, od wyników obrad w głównej kwaterze niemieckiej zależeć będzie czy Helfferich powróci do Moskwy.

Psków zamiast Moskwy.

Berlin. B. kor. Wolff. Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące członkom poselstwa wobec nowych stosunków w Moskwie, szczególnie zaś z uwagi na oficyalną enuncyacyę socyalnych rewolucyonistów o użyciu terroru jako środka walki, postanowiono przenieść siedzibę poselstwa z Moskwy do Pskowa.

Berlin. B. kor. Wolff. Dr Helfferich zawiadomił rząd sowietów o przeniesieniu siedziby ambasady niemieckiej z Moskwy do Pskowa. Radca legacyjny Dr. Rietzler otrzymał polecenie udania się wraz z członkami ambasady i bawiącemi w Moskwie komisyami niemieckiemi do Petersburga, skąd wobec przerwania komunikacyi między Petersburgiem a Pskowem wyjadą przez Helsingsfors i Rewl do Pskowa.

Ks. Radziwiłł w Berlinie.

Berlin. Z powodu pogłosek, że szef departamentu stanu Królestwa Polskiego, ks. Janusz Radziwiłł bawił w głównej kwaterze niemieckiej, donoszą pisma berlińskie: Przybycia ks. Janusza Radziwiłła oczekują naprzód w Berlinie, potem dopiero ma się on udać do głównej kwatery.

Podróż ministrów do Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Jak się dowiadują „Polnische Stimmen" w pierwszej połowie września mają się udać do Galicyi ministrowie: skarbu bar. Wimmer, robót publicznych Homann i minister dla Galicyi Gałecki, aby się poinformować na miejscu o stanie akcyi odbudowy kraju. Prezes Koła polskiego Dr Tertil przyłączy się do ministrów w ich podróży inspekcyjnej. Koła rolnicze, polskie widziałyby to z zadowoleniem, gdyby także i przewodniczący wspólnej komisyi żywnościowej generał major Landwehr przyłączył się do tej podróży. Z polskiej strony ma wyjść w tym kierunku zaproszenie.

Pomoc dla nauczycieli ludowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wedle informacyi, jaką otrzymał prezes Koła polskiego Dr Tertil z ministerstwa oświaty, Gal. Rada szkolna kraj. przedłożyła przed kilku dniami ministerstwu oświaty uchwałę wydziału kraj., dotyczącą dodatków drożyźnianych, które w myśl rozporządzenia ministerstwa z dnia 11 czerwca 1915 mają być rozdzielone między nauczycieli.

Celem zatwierdzenia tej uchwały i wypłacenia na państwo przypadającej części podwyższonych dodatków drożyźnianych, rozpoczęło ministerstwo rokowania z ministerstwem skarbu, do którego zwrócono się z prośbą, aby wypłaciło także tę część dodatku, którą powinienby kraj wypłacić.

Co się tyczy organizacyi nauczycielstwa ludowego, to odniosło się ministerstwo oświaty w tej sprawie przed niedawnym czasem do namiestnika, jako do prezydenta krajowej centrali odbudowy Galicyi z prośbą, aby postarał się także dla nauczycielstwa o możność nabywania odzieży, obuwia, bielizny i t. p., i to zarówno dla stałych, jak i dla prowizorycznych nauczycieli, jakoteż dla emerytów, jak i dla wdów i sierot po nauczycielach.

Z relacyi wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. z dnia 25 lipca b. r. dowiadujemy się, że Rada szkolna kraj. zorganizowała związek gospodarczy nauczycieli, składający się ze związku krajowego i powiatowych spółek. Na cele tych stowarzyszeń przeznaczył namiestnik sumę 4.500.000 koron, a równocześnie polecił wszystkim starostwom, aby spółki te popierały; takie polecenie otrzymał także krajowy urząd rozdawnictwa odzieży.

Częściowe zniesienie strefy „C" w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydyum Koła polskiego otrzymało informacyę, że Naczelna Komenda Armii zawiadomiła ministerstwo dla Galicyi pismem z dnia 22 lipca 1918 r. M. V. Nr. 327.927, że wnioski co do oddania zarządu w sprawach gospodarczych w t. zw. strefie „C" we wschodniej Galicyi władzom cywilnym zostały definitywnie zatwierdzone, wobec czego wszystkie sprawy gospodarcze, a w szczególności odnoszące się do produkcyi rolnej w powyższej strefie, obejmujące powiaty Brody, Złoczów, Zborów, Zbaraż, Tarnopol, Skałat, Trembowla, Husiatyn, Czortków, Borszczów, Zaleszczyki i Radziechów przeszły na namiestnictwo i ekspozytury rolnicze namiestnictwa. Siły robocze wojskowe, jeńcy wojenni i wszystkie urządzenai techniczne, któremi dotychczas rozporządzała armia zostały oddane do dyspozycyi namiestnictwa.

Neutralni chcą pośredniczyć.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Morgenbladet" stojąca blisko rządu szwedzkiego, w specyalnym artykule wyjaśnia, że byłoby pożądane, aby rząd szwedzki z innemi państwami neutralnemi zaofiarował swe usługi jako pośrednik pokojowy. Ze strony poniformowanej podają, że w zupełnej cichości wdrożone zostały próby znalezienia pierwszej linii dla akcyi pośredniczącej. Zdaje się jakoby inicyatywa w właściwym kierunku już nastąpiła. Przygotowawcze rokowania są już w toku.

POS. MASTALKA ZŁOŻYŁ MANDAT.

Wiedeń. (Telefonem). Pos. Mastalka zawiadomił prezydyum Izby posłów, że składa mandat poselski. W odezwie do wyborców powiada, że nie chce nadal pozostawać pod komendą Dra Kramarza. Również wystosował list do kancelaryi gabinetowej, iż składa order niedawno otrzymany z powodu utworzenia sądu w Trudnowie.

Zauważyć trzeba, iż właściwym powodem ustąpienia pos. Mastalki były zarzuty, podniesione przeciw niemu przez posłów czeskich i socyalistycznych z powodu jego transakcyi handlowych, dokonywanych w czasie wojny, które przyniosły mu milionowy majątek. Należał on do nielicznej grupy polityków czeskich, szukających porozumienia z rządem.

Za spokój † duszy ś. p.
Jadwigi, Nadziei, Alberta Kazimierza i Jana
Hr. ŚCIBOR-MARCHOCKICH
odbędzie się we wtorek dnia 13 sierpnia 1918 r. o godz. 9 rano w kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej
Nabożeństwo żałobne
na które zaprasza Krewnych, Znajomych, oraz pobożną Publiczność
mąż, brat i szwagier hr. Julian Ścibor-Marchocki.

Za spokój † duszy ś. p.
MARYI z MIŁKOWSKICH
Tomaszowej hr. Łubieńskiej
zmarłej 25 go z. m. w Göding, odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
we wtorek dnia 13 bm o godz. 9 rano w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu.

†
Dnia 12 sierpnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawi się w kaplicy Matki Bożej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów Msza św. o godzinie 8-mej rano za duszę ś. p. **Franciszka Sobolewskiego i żony jego śp. Józefy ze Schüsslerów Sobolewskiej.**

LUDWIKA MAREK-ONYSZKIEWICZ
rozpoczyna lekcye śpiewu 1 września. Wpisy przyjmuje od 25. sierpnia w godzinach od 11—1 i od 3—5 popoł. Karmelicka 7. 2952

ZNAKOMITE TUTKI marki: „Temida", „Wrzegudrea" i „Monopol" oraz bibułki „Czuwaj" poleca znana **FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE**

Towarzystwo Polskiej Bursy Przemysłowo-handlowej w Białej

otwiera z początkiem września roku szkolnego 1918/19 w lokalach Domu katolickiego

Bursę dla młodzieży

uczącej się lub zatrudnionej w przemyśle i handlu (uczniów Szkoły handlowej, praktykantów handlowych, pracujących w warsztatach, terminatorów etc.)

Koszta utrzymania wychowanka wynoszą 100 K miesięcznie. Tylko najubożsi mogą uzyskać zniżki wedle uznania Wydziału Bursy. — Ubiegający się o miejsce muszą zobowiązać się dostarczyć pewnej ilości artykułów spożywczych stosownie do umowy i możności. Pranie bielizny w bursie opłaca się osobno. Każdy wychowanek ma być zaopatrzony w siennik, pościel, odzież i bieliznę. Podania najdalej do 25 sierpnia należy nadsyłać pod adresem:

Prezes Bursy Leopold Deimel, dyrektor krajowej Szkoły handlowej Biała.

ZA WYDZIAŁ:

Szymon Zmarz mp. sekretarz. 2290 **Leopold Deimel** mp. prezes.

Lustro w złoconych ramach, kilka **stołów i foteli** giętych oraz **garnitur mebli** do salonu nadeszły do sprzedaży: 2288

Hala licytacyjna Bracka 6.

Izba Inżynierska Królestwa Galicyi i Lodomeryi

komunikuje w interesie publicznym, że

wykonywanie planów, kosztorysów, projektów, oszacowań itp. przysługuje w myśl obowiązujących przepisów tylko rządowo upoważnionym (cywilnym) inżynierom i technikom

których listę można otrzymać w wymienionej Izbie Lwów, Zimorowicza 9, będącej po myśli ustawy z 2-go stycznia 1913 r. Dz. p. p. 3 reprezentantką wszystkich cywilnych inżynierów i techników.

Wykonywanie wymienionych czynności przez jakiekolwiek inne osoby, spółki, względnie biura techniczne, jako nielegalne, może narazić zamawiającą publiczność na zawód i dotkliwe szkody, dla tego leży w interesie tejże zwracać się tylko do cywilnych inżynierów i techników. 2298

Sekcya opieki nad dziećmi K. B. Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny poszukuje

pedagoga na posadę kierownika zakładu wychowawczego dla chłopców w Łososinie Górnej pod Limanową

opróżnić się mającą z d. 15 września 1918.

Pierwszeństwo mają osoby stanu wolnego, posiadające oprócz kwalifikacyi nauczycielskiej do szkół niższych znajomość rolnictwa.

Zgłoszenia przyjmuje biuro sekcyi K. B. K. w Krakowie przy ulicy Kapucyńskiej 7. 2288

DRUKI GOSPODARCZE

Regestr układu prof. dra Stefana Pawlika, wykaz najmu, dziennik robocizny, książeczki robocizny, książeczki służbowe, dziennik kasy, kontrola udoju mleka, próbne kontrole udoju, raporta folwarczne: miesięczne, tygodniowe i dzienne, kontrakta dzierżawne, kwitki na bydło, kwitaryusze zwykłe i lasowe, regestr gorzelniany i raporty gorzelniane, dziennik podawczy.

DRUKI PARAFIALNE.

Wysyłki uskutecznia się szybko i dokładnie. 1761

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

CUDOWNE SZYDŁO! 1671

Jest wspaniałym wynalazkiem, robi ściegi stębnowane tak szybko jak maszyna. Szydłem tem można szyć i łatać wszystkie mocne materye. Cena tego nadzwyczajnego szydła wraz z nićmi i igłami K 4·90 za sztukę, 8 sztuki K 13·50. Do nabycia u M. Swobody Wiedeń III/2, Hiessgasse 13-41

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabeformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prbny K 3—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skabeform". 2171

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadwdostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Trzewiki.

Wysokie, silne, sznurowane **trzewiki** żółte i czarne z dobrej skóry, z drewnianemi podeszwami. Nr. 36—40 K 30·—, Nr. 41—45 K 33·60, dalej Nr. 26—29 K 20·40, Nr. 30—34 K 22·80, Nr 35—40 K 27·60, Nr. 41-45 K 33·—. **Pantofle** z dobrego silnego sukna — para K 25·80. **Sandały** bez kapek Nr. 25—32 K 6·36, Nr. 33—38 K 7·56, Nr. 39—43 K 8·76. — **Sznurowadła** czarne, okrągłe, ze silnej, nie rwącej się celulozy 12 tuzinów (144 szt.) K 15·50, szerokie, plecione 12 tuzinów (144 sztuk) K 30·—. Prawdziwe **skórzane sznurowadła** para K 1·50. — Przy większych zamówieniach sznurowadeł skórzanych udziela się rabatu. — Cenniki bezpłatnie wysyła się natychmiast. 2129

LEO WALLISCH

Wiedeń VII., Kanndlgasse 13.

„JERRY" Ska z ogr. odpow.

Amerykańskie **Urządzenia biurowe**

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28 Tel. 1416. 2174

Restauracya kolejowa w Chabówce przyjmie zaraz młodego kelnera jako płatniczego.

Zgłoszenia przyjmuje:

Wł. Skalski Chabówka. 2238

Prawdziwe, tysięcznych pochwał, pierwszej jakości 2111

MYDŁO

nie wojenne, 2 tuziny K. 70·—, 6 tuz. K. 190·—, 12 tuz. K. 370·—.

Pierwszej jakości **musztarda „Estragon"** w beczułkach po 50 kg., 1 kg. à K. 5·80 — wysyła za zaliczką

V. JAN, Praga VI., Fabryki Chemiczne.

Bandaże na przepukliny czyli ruptury albo bruch: pępka, brzucha, uda i pachwiny oraz opadłej w dół dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Zamawiając, należy opisać jak wielka przepuklina, z której strony, wiek zajęcie i miarę nitką lub w centimetrach w koło ciała przez biodra (kłeby-miednicę). Cena od 20 kor. do 60 kor. lecz i wyżej.

Uniwersalne opaski na gumach dla pań i poniekąd dla panów na obwisłe brzuchy, na oberwanie się, na latającą nerkę, na opadnięcie żołądka, dla zaopatrzenia się po przebytej operacyi, na nieżyt kiszek i żołądka, na zaopatrzenie rozciągłych przepuklin brzucha ewentualnie i pępka, dla poprawienia figury, dla jazdy wierzchem i zdrowia, dla pań w czasie ciąży i jakoteż po połogu, w cierpieniach wewnętrznych spowodowanych połogami, w cierpieniach i opadaniu macicy itd. — Zamawiając, należy opisać dla jakiego celu, wiek, wzrost ipodać miarę w pasie, wokoło przez brzuch i wokoło po pod brzuch. Cena od 60 kor. do 120 kor. lecz i wyżej.

Niezawodną pomocą w wypadaniu macicy są bandaże systemu Prof. Dr Lavetana. — Zamawiając, należy podać: wiek, wzrost, ilość przebytych połogów, podać miarę w pasie (talii) i w koło przez brzuch. Cena od 80 kor. do 160 kor. lecz i wyżej.

Opatrunki gumowe do moczenia z rezerwoarami w czasie snu, chodu i podróży dla dzieci i dorosłych. Opatrunki z rezerwoarami przy nienaturalnym odchodzie stolca.

Prostotrzymacze czyli korektory ortopedyczne dla dzieci i dorosłych przeciw pochyłemu się trzymaniu, zgarbnieniu i wystercającym kościom łopatkowym. — Zamawiając, należy podać wiek, wzrost i miarę wokoło po pod ramiona i w pasie oraz opisać bliższe szczegóły. Cena od 60 kor. — Zamówienia uskutecznia natychmiast i wysyła pocztą za pobraniem

Wyrób rozmaitych bandaży 2187

M. L. Polaczek, Sambor 11. Galicya.

Kursa maturyczne

dwuletni i jednoroczny na 2 stopniach rozpoczną wykłady dnia 16 sierpnia. 2231

Zgłoszenia i informacye codzień wyjąwszy niedziel od 12—1 w poł. i od 6—8 wieczór w lokalu Kursów

ul. Karmelicka 56, II. p.

Profesorowie szkoły średniej

na wsi przyjmą od nowego roku szkolnego 1918/19 na wychowanie i naukę w zakresie gimnazyum klasycznego albo realnego jednego lub dwóch uczniów, których rodzicom z jakichkolwiek względów zależałoby na pobycie tychże na wsi w zdrowej okolicy. — Staranne wychowanie i opieka zapewnione. — Język francuski i fortepian na żądanie. — Bardzo poważne referencye. — Reflektuje się tylko na synów zamożnych rodzin. 2236

Zgłoszenia dla „Profesora" poste-restante Czernichów koło Krakowa.

Kilka wagonów oryginalnych szwedzkich ZAPAŁEK.

Za wagon K 120.000 — przez akredytywę lub za nadesłaniem pieniędzy. — Wywóz towaru jest dozwolony. Wagon posiada 120 pak, a każda paka 5.000 pudełek zapałek. 2259

V. JAN Praga VI. Vratislavova 5 29.

KUPUJE wszelkie nowe i używane **urządzenia maszynowe**

jakoteż pojedyncze maszyny do obróbki drzewa, metalu i t. p.; lokomobile, kotły parowe, maszyny, motory, transmisye i t. p. 2240

Oferty wraz z szczegółowym opisem, warunkami sprzedaży wysyłać pod adresem:

BIURO TECHNICZNE Lwów, Lwowska 48.

Ekonoma

do samoistnego prowadzenia folwarku, 165 mórg, w Galicyi zachodniej, wolnego od wojska, bezdzietnego lub kawalera, poszukuje Zarząd dóbr Gliny małe p. Borowa koło Mielca. 2242

Do wydzierżawienia

od 1-go stycznia 1919 r.

młyn wodny walcowy

Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Pcim p. Lubień przy Myślenicach. 2265

Zarząd szkoły gospodarczej

dla dziewcząt wiejskich w Ruszczy pod Krakowem zawiadamia, że z d. 1 listopada br. rozpoczyna trzeci rok nauki. Zgłoszenia wnosić należy do Zarządu szkoły (Ruszcza p. Wyciąże) do 1 września 1918 r. 2266

NA 14-DNIOWĄ PRÓBĘ

PORĘCZENIE!

AGRARIA pospieszny młynek śrótownik daję na 14-dniową próbę. Jeżeli się z niego nie jest zadowolenym, można go odesłać, a otrzyma się pieniądze napowrót.

Zaraz do dostarczenia dopóki starczy zapas.

Cena 185 K z kołem rozpędowem.

ZAMÓWIENIE!

(Wyciąć, wyraźnie wypełnić, włożyć do koperty i zaraz odesłać, gdyż dostawa możliwa, dopóki starczy zapas).

Do Firmy Cam. Planer, Wiedeń II. Praterstrasse 47.

Zamawiam Wasz AGRARIA pospieszny młynek śrutownik za kwotę K 185·— za zaliczką, z prawem zwrotu młynka w ciągu 14 dni, jeżeli nie będzie funkcyonował dobrze.

Nazwisko: . . . .

Miejscowość: . . . .

Ostatnia poczta: . . . . . .

„AGRARIA" pospieszny młynek śrutownik

Nie najtańszy, ale najlepszy, najsprawniejszy młynek śrutownik — jakie istnieją, którym pszenicę, żyto, kukurudzę, jęczmień itd. można zemleć tak delikatnie, jak się chce. Praca lekka, jak zabawka, do wykonania na 4 rodzaje delikatnego mlewa. — Części zapasowe do nabycia i łatwo do zmiany. 2289

CAM. PLANER, Wiedeń II. Praterstrasse 47.

Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze

rozpisuje niniejszem na mocy statutu organizacyjnego

KONKURS

na posadę inżyniera drogowego i kancelisty Wydziału powiatowego.

Inżynier wykazać się musi: a) ukończonemi studyami technicznemi na jednej z Politechnik austryackich; b) nie przekroczeniem lat 40; c) obywatelstwem austryackiem; d) praktyką w robotach drogowych i budowie mostów; e) świadectwem moralności; f) znajomością obu języków krajowych.

Kancelista wykazać się musi: a) ukończoną czwartą klasą szkół średnich; b) nie przekroczeniem lat 40; c) obywatelstwem austryackiem; d) praktyką przy Władzach administracyjnych; e) umiejętnością pisania na maszynie; f) znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie; g) świadectwem moralności.

Posady powyższe, do których są przywiązane płace według rang od XII-tej do VII-mej, tudzież ryczałt dla inżyniera na objazdy, będą nadane na rok prowizorycznie poczem może nastąpić stabilizacya. — Podania wnosić należy po dzień 15 września do Wydziału powiatowego, którego kancelarya udzieli bliższych wyjaśnień.

Stary Sambor, dnia 7-go sierpnia 1918. 2281

Sekretarz: **Dyhdalewicz** m. p. Zastępca prezesa: **Sozański** m. p.

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Dyrektora krajowego Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Krakowa. 2291

Podania wnosić należy do Wydziału krajowego we Lwowie w terminie do dnia 30 września 1918, załączając do nich:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo przynależności,
3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednym z uniwersytetów monarchii austryacko-węgierskiej.
4) opis życia.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się pracami naukowemi na polu psychiatryi, znajomością administracyi zakładów leczniczych dla umysłowo chorych.

Z posadą powyższą złączone są następujące pobory:

1) płaca roczna 6.400 koron (sześć tysięcy czterysta koron),
2) dodatek funkcyjny rocznie 1.000 (jeden tysiąc koron),
3) prawo do wojennego dodatku drożyźnianego, wahającego się — stosownie do stosunków rodzinnych — od kwoty 1.488 do 4.740 koron rocznie.
4) prawo do dwóch datków pięcioletnich i jednego trzyletniego, każdy po 800 (ośmset) koron rocznie,
5) prawo do bezpłatnego mieszkania w naturze wraz z oświetleniem i opałem według ustalonego deputatu w oddzielnym budynku Zakładowym.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Pilznie rozpisuje konkurs na posadę **lustratora gmin i likwidatora kasy** pod następującymi warunkami:

a) nieprzekroczony 40 rok życia;
b) ukończona szkoła średnia;
c) dowód złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej;
d) znajomość ustaw krajowych ewentualnie egzamin na sekretarza gminnego;
e) podanie dotychczasowego zajęcia.

W razie zgłoszenia się starszego kandydata z przekroczonym 40 rokiem życia musi nastąpić zrzeczenie się co do zaopatrzenia emerytalnego.

Płaca zasadnicza 2.400 koron, prawo do 8 pięcioleci w wysokości 10% od płacy, oraz wojenny dodatek drożyźniany jak dla urzędników Wydziału krajowego.

Podania należy wnosić do dnia 15-go września 1918 r. — posada obsadzoną zostanie z dniem 1-go października 1918 r.

Pilzno, dnia 4-go sierpnia 1918 r. 2254

Sekretarz w z.: **W. Szczurkiewicz** m. p. Prezes: **Dr. Mikołaj hr. Rey** m. p.

Celem umieszczenia tutejszego c. k. Urzędu Cechowniczego miar i wag poszukuje c. k. Starostwo zaraz względnie w terminie późniejszym jednakowoż najdalej do 31-go grudnia 1918 r.

lokalu składającego się z dwóch do czterech pokoi oraz szopy

względnie lokalu do pomiaru beczek z osobnym dojazdem. 2278

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza** Kraków, ulica Sławkowska 24. 548

Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie - poleca dziełko:

GEMMA GALGANI

Nowy wzór naśladowania dla młodzieży. 2085

Za nadesłaniem K. 2·60 z góry przekazem, przesyła franco.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2168

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA" Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 2178

KURSA PRAWNICZE 2205

„IUS" KRAKÓW Garbarska 6 „IUS",

przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów prawniczych. Prospekta na żądanie.

Pomocnik aptekarski

z ukończoną praktyką, Królewiak, wyznania rzym.-katol., przyjmie natychmiast posadę w Krakowie lub na przedmieściu. Wiadomość do 18 sierpnia: Apteka w Solcu kuracyjnym p. Busko (ziemia Kielecka). 2263

Dwór Krakowiec

koło Radymna potrzebuje zaraz zdolnej **kucharki,** lat około 30, pracowitej, uczciwej, chętnej, znającej się również na pieczeniu chleba, smażeniu konfitur i gospodarstwie domowem. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Zarząd dóbr. 2237

Zbytecznem jest udawać się z kupnem kasy

„NATIONAL"

do kogo innego — lecz tylko

wprost do fabryki.

Zgłoszenia i wszelkie zapytania przyjmuje zawsze: 2287

National Registrier Cassen G. m. b. H. Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 17-19

MOTOCYKL

„Indyan" łańcuchowy z wózkiem „Torpedo" 9 HP. — „Styrya" z wózkiem 7 HP. — „Nekarsulm 3½ HP." dwucylindrowy — sprzeda Czajkowski Podgórze, Kingi 2. Odpowiedzi tylko załączoną korespondentką. 2284

Dam 100 koron i odstąpię moje mieszkanie (3 ładnych pokoi z kuchnią) temu kto mnie odstąpi lub wskaże mieszkanie z większem podwórkiem lub ogrodem, ilość pokoi 2—5 z kuchnią, komfort nie wymagany. — Może być na Zwierzyńcu, Krowodrzy, Nowej Wsi itp. Zgłoszenia w Adm. „Głosu Narodu" pod „100 K". 2285

Szwajcarskie kozy

saańskie, białe bez rogów, dojne, z wybornym słodkiem mlekiem, sprzedaje kilka sztuk, wysyła koleją Zakład „Ornis" Kraków (Hotel Saski). Zapytania marką. 2283

Ekonom

starszy kawaler, poszukuje posady na mniejszych warunkach. Franc. Grabowski Bystrzyca p. Wierzcany. 2286

Fabryka pieców kaflowych Wojtyga Kraków-Zakrzówek

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące w miejscu i na prowincyi z gwarancyą. 2229

Kraków 8/VIII. 1918.

Podaję do wiadomości, iż za syna mego Mieczysława Wójcika, jednorocznego ochotnika 16 pułku obr. kraj., żadnych długów ani też zobowiązań płacić nie będę.

2276 Antoni Wójcik.

WIECZORNY KURS MATURYCZNY

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich l. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczór. 2227

Młocarnia sztyftowa przewozowa,

z wialnią i przyrządem do napełniania worów, kieratem i pasem skórzanym zaraz do nabycia. — Jarecki, Pstrągowa, p. Czudec. 2031

KONKURS.

W prywatnem polskiem gimnazyum w Zbarażu 2284

jest do obsadzenia posada kierownika i 5 posad nauczycielskich do historyi, geografii, nauk przyrodniczych, łaciny i greki, względnie języka polskiego i niemieckiego na rok 1918/19. Płaca: do płaci dodatków zapewnionych ustawą rządową Towarzystwo szkoły średniej w Zbarażu dopłaca jeszcze dodatkowo dla kierownika 2.400 K rocznie renumeracyi, dla ukwalifikowanych profesorów 1.800 K, zaś dla niegzaminowanych nauczycieli 1.200 K, nadto zapewnia pomoc w aprowizacyi. Posady są do objęcia od 15 września br. Termin wnoszenia podań należycie udokumentowanych do 20 sierpnia br. na ręce przewodniczącego p. Michała Turczanowicza, c. k. inspektora szkolnego w Zbarażu.

Wydział Towarzystwa szkoły średniej w Zbarażu.

Pokoju umeblowanego

z oświetleniem i ewentualnie z opałem dla dwóch panien urzędniczek poszukuje się

do wynajęcia od 1. września b. r. 2233

Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu" pod: „Pokój umeblowany".

Dostawca szpitali krajowych powszechnych

STANISŁAW BARAN

Magazyn instrumentów Lekarsko-Naukowych

Kraków, Rynek główny 7. (w podworcu)

poleca:

Wielki wybór z prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej **smoczki dla dzieci.**

Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Pessarya — Opaski miesięczne — Suspensorya — Wstrzykawki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2131

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.